OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 25-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 145

Aresztowani w Berlinie komuniści
planowali szereg zamachów terorystycznych w Polsce oraz na poselstwo Rzplitej w Berlinie.

Berlin, 25 maja.

Śledztwo, prowadzone przez berlińską policję polityczną w sprawie aresztowanych przedwczoraj w czasie nielegalnego zebrania komunistów polskich, zostało wczoraj przed południem zakończone. Wydano polecenie, aby z pośród przytrzymanych 26 osób

pozostawić w aresztach policyjnych 23 osoby,

jako nie posiadające legalnych paszportów i legitymujące się fałszywemi paszportami austrjackiemi. Dziś o godz. 1-ej w południe odbędzie się przed tutejszym sądem dla spraw administracyjnych przy prezydjum policji rozprawa o przekroczenia paszportowe, poczem po ewentualnem ukaraniu aresztowanych za nielegalne przekroczenie granicy, wysiedleni oni zostaną z Niemiec.

Jakkolwiek policja berlińska stara się utrzymać w tajemnicy nazwiska aresztowanych ze względów politycznych, udało się nazwiska te stwierdzić, przyczem okazuje się, że w tej chwili w aresztach berlińskiej policji przebywają najniebezpieczniejsi dla państwa polskiego przywódcy komitetu komunistycznej partji polskiej.

Nazwiska aresztowanych są następujące: **Jerzy Sochacki, poseł na Sejm,** który przed kilku dniami został wydany władzom sądowym polskim, poczem zbiegł do Gdańska, **Adam Landy,** komunista warszawski, poszukiwany przez sądy polskie, Abraham Alter z Lublina, Gajewski Stanisław z Warszawy, Lubiecki z Warszawy, Zdziechowski Kazimierz, Feliks Faliński z Lublina, Władysław Stein z Warszawy, Marja Koszutska z Kalisza, Henryk Leuer z Warszawy, Stanisław Durenbaum z Lublina Milner z Białegostoku, Stanisław Wollmann z Warszawy, Siedlczak Franciszek Mieczysław Bernstein z Warszawy, Rostowski Władysław z Warszawy, Jankowski z Warszawy, Zawadzki Michał z Warszawy, . Hergin Jan z Warszawy, Mertens Stanisław z Łodzi, Kuk Feliks z Warszawy oraz wydany swego czasu przez władze polskie Rosji sowieckiej Purman Leon.

Prócz tego policja aresztowała jednego delegata Rosji sowieckiej Georga Julina. Osoby te stanowiły konferencję delegatów polskiej partji komunistycznej. W chwili, gdy do lokalu wkroczyła policja na rzekome zebranie esperantystów, usiłowali oni zniszczyć kompromitujące papiery, co się nie udało.

W ręce policji wpadła gotówka 35 tys. marek niemieckich w dolarach oraz bardzo wiele dowodów, dokumentów ilustrujących działalność partji komunistycznej. Śledztwo stwierdziło że celem zebrania było również omawiania szeregu przez Sejm władzom polskim, poczem zamachów terorystycznych na przedstawicieli władz polskich, m. i. planowano, jako odwet za zamach na przedstawiciełi sowieckich za granicą państwa, zamach na polską placówkę dyplomatyczną w Berlinie.

Oczywiście, że za te wszystkie przestępstwa jako natury czysto politycznej, aresztowani nie zostaną w Niemczech pociągnięci do odpowiedzialności, lecz jedynie za przekroczenia paszportowe.

Prezydent Rzplitej
w drodze do Ostrowia przejedzie przez woj. łódzkie.

Łódź, 25 maja.

Jak się „Express" dowiaduje dnia 27 bm. w drodze ze Spały do Ostrowia wielkp. przejeżdżać będzie przez województwo łódzkie Prezydent Rzplitej.

Prezydent Rzplitej udaje się do Ostrowia, gdzie obecny będzie na uroczystości poświęcenia sztandaru jednego z pułków tamtejszego garnizonu, poczem następnego dnia uda się do Wrześni na taką samą uroczystość. Prezydent Mościcki przejeżdżać będzie przez Pabjanice, Sieradz i Kalisz.

Wyrok w procesie
autonomistów alzackich.

Berlin, 25 maja.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Sąd francuski w Kalmarze wydał wyrok w procesie autonomistów alzackich. 4 głównych oskarżonych mianowicie dr. Reoklin, Roszet, Fassauer i Shall skazani zostali za wzięcie udziału w spisku przeciw bezpieczeństwu republiki francuskiej na rok więzienia. Pozostali oskarżeni zwolnieni zostali od winy i kary.

Krwawa tragedja miłosna
w lokalu misji francuskiej w Warszawie.

Warszawa, 25 maja.

Lokaj szefa francuskiej misji morskiej komandora Richards'a, 24-letni Jan Kujawa, zastrzelił jak doniosła po krótce „Republika" dwoma strzałami z rewolweru narzeczoną swą, pokojówkę tejże misji, 21-letnią Zofję Grzduk, a następnie strzelił sobie w skroń, raniąc się ciężko. Tragedja rozegrała się w czasie obiadu w lokalu misji, stanowiącym jednocześnie mieszkanie prywatne komandora Richards'a przy ul. Trzech Krzyży 18.

Strzały padły w pokoiku kredensowym w czasie gdy rodzina kom. Richards'a znajdowała się przy stole. Gdy ordynans i kucharka wbiegli do pokoiku, ujrzeli wstrząsający obraz.

Pokojówka z ranami na szyi i głowie leżała na ziemi. Kujawa, brocząc krwią, siedział skulony w kącie pokoju nieprzytomny — również ze straszną raną na głowie. W ręku trzymał rewolwer. Wezwano natychmiast pogotowie Lekarz opatrzył Kujawę i przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Zwłoki pokojówki zabezpieczono na miejscu.

Wkrótce potem na miejsce przybył aspirant Falkowski, kierownik brygady wykonawczej urzędu śledczego celem przeprowadzenia śledztwa.

Jak wynika z dochodzenia, pokojówka Zofja Grzduk pracowała u kom. Richards'a od 2 lat. Przed 9 miesiącami przyjęto nowego lokaja Jana Kujawę. Młodzi ludzie, przebywając przez dłuższy czas pod jednym dachem, pokochali się. Marzyli o ślubie i założeniu własnego ogniska rodzinnego.

Nagle przed miesiącem pokojówka dowiedziała, się, iż państwo zabierają ją ze sobą na 6-miesięczny pobyt do Francji.

Od tej chwili Grzdukówna żyła tylko myślą wyjazdu. Zaczęła zaniedbywać narzeczonego, na co ten natychmiast zwrócił uwagę. Nie śmiał jej jednak tego powiedzieć. Pisał więc do niej listy i doręczał je osobiście.

W listach tych brzmiała nuta rozpaczy.

Ona jednak traktowała już całą sprawę żartobliwie. Mówiła nawet: „Znajdę sobie we Francji ładniejszego"....

Żarty przebrały miarę. Huknęły strzały, które zamknęły kartę miłości.

***

W koszu do śmieci, zbadanym przez policję, znaleziono podarte listy obojga narzeczonych.

On pisał: „Kocham, kocham nad życie — a jak wyjedziesz, to się zabiję".

Na skrawkach jej listu odczytano: „Nie wierzę! — oszukujesz! — nie kochasz!".

Krew przypieczętowała tę tragiczną korespondencję.

Groźba zalewu
kopalni wosku w Borysławiu.

Lwów, 25 maja.

Trwający od kilku tygodni strejk robotników w kopalni wosku ziemnego w Borysławiu nioma widoków szybkiego zakończenia. Przyczyną tego jest fakt, że komitet strejkowy, będący dotychczas pod wpływem P. P. S., opanowali ostatnio komuniści, którzy nie dopuszczają do likwidacji strejku, chociażby na najlepszych warunkach dla robotników, dostarczając strejkującym z nieznanych źródeł zapomóg. Niebezpieczeństwo zatopienia kopalni rośnie z dniem każdym.

Moskwa, 25 maja.

Rosyjski związek górników przekazał strejkującym szwedzkim górnikom dalszy zasiłek w sumie 16.000 rubli. Ogółem z Rosji dano na poparcie strejkujących w Szwecii 296.0000 rubli.

Zjazd towarzystw śpiewaczych
odbędzie się w Łodzi w przyszłym miesiącu.

Łódź, 25 maja.

16 i 17 czerwca odbędzie się w Łodzi wojewódzki zjazd towarzystw śpiewaczych. Podczas zjazdu zorganizowany zostanie m. in. konkurs śpiewaczy.

Okręgowy zlot
młodzieży robotniczej.

Łódź, 25 maja.

28 maja odbędzie się w Łodzi okręgowy zlot młodzieży robotniczej TUR. i dzień sportu robotniczego.

Uroczystości rozpoczną się 28 maja o godz. 8-ej rano w parku 3-go maja.

Polityczna moralność

Że Temidy skryte lice,
Kiedy wiedzie swe debaty,
Więc moralność w polityce
Pełni zawód akrobaty.



Oto trzęsąc kozią brodą,
Trzeźwy Jankes bogobojnie
Proponuje wszem narodom
Pakt wieczysty przeciw wojnie.



Któż nie tęskni do poprawy,
W ciągłych zbrojeń tonąc bagnie?
— Ale przedtem swoje sprawy
„Zlikwidować" każdy pragnie.



Później, ważąc fakt po fakcie,
Zastrzeżenie przyjmą w pakcie,
Że choć wojna to rzecz zdrożna,
Ale grabić — zawsze można! W.B.

Demonstracje antypolskie w Mińsku
z powodu wyroku na „Hromadę".

Wilno, 25 maja.

Nadeszły tu z Mińska wiadomości o burzliwych demonstracjach, jakie odbyły się w Miński przeciw Polsce, wieczorem 23 b. m. na wiadomość o wyroku w procesie Hromady.

Na Placu Wolności zorganizowany został wielki wiec przez Mopr, na którym wygłoszono szereg antipolskich przemówień i domagano się uwolnienia skazanych byłych posłów białoruskich (??). Po wiecu utworzył się pochód, który ruszył w kierunku konsulatu polskiego.

Gmach konsulatu strzeżony był jednak przez wzmocnione posterunki milicji i agentów G. P. U. Tłum został zatrzymnay.

Równocześnie w wielu punktach miasta odbyły się również wiece demonstracyjne.

Wilno, 25 maja.

Onegdaj komuniści wileńscy usiłowali urządzić demonstracyjny pochód na ul. Niemieckiej, żądając uwolnienia „Hromadowców". Policja, nieliczny zresztą pochód, rozprószyła.

Co je i pije Moskwa?

Stan aprowizacji w S.S.S.R. przedstawia się fatalnie.

Trudności, jakie przeżywa aprowizacja wielkich miast ZSSR., w szczególności zaś stolica sowiecka — Moskwa, w tak wielkim stopniu sprzyjają fałszowaniu artykułów żywnościowych, że rząd sowiecki został zmuszony do zorganizowania specjalnego laboratorjum dla badania tych artykułów. Urzędnicy laboratorjum chodzą po rynku i sklepach, biorą próbki towarów i poddają je analizie chemicznej.

Moskiewskie „Izwiestja" ogłosiły ostatnio wyniki tych analiz. Okazało się, że na 184 próbki mąki pszennej — 147 były zarażone pleśnią i niebezpieczne dla zdrowia; na 65 próbek mąki żytniej — 37 zawierały składniki tej samej trucizny, co i mąka pszenna. Analiza chemiczna chleba, wziętego na próbę ze wszystkich piekarń moskiewskich, ujawniła, że tylko 7,5 proc. wypiekanego w Moskwie chleba nie jest szkodliwe dla zdrowia, w 92,5 zaś procentach poddane go analizie chleba wykryto najrozmaitsze dodatki, — jak prusaki, zapałki, kawałki sznurków, niedopałki papierosów, szkło, a nawet ekskrementy zwierzęce.

Mięso oraz wędliny również zawierają najrozmaitsze substancje szkodliwe dla zdrowia. Na 139 prób mięsa — w 90 wypadkach okazało się, iż jest ono w stanie niezdatnym do użytku. Szczególnie zaś niebezpieczna dla zdrowia jest kiełbasa sowiecka, do której dodaje się różne trujące barwiki; w kiełbasie tej znaleziono 23 proc. krochmalu, oraz znaczny odsetek kwasu azotowego.

W fatalnym stanie znajduje się i nabiał, sprzedawany w Moskwie zarówno prywatnie jak i w kooperatywach sowieckich. Mleko nietylko jest zanieczyszczone i posiada domieszkę wody, lecz znajduje się w nim duży odsetek kredy i zacharyny.

W konserwach znaleziono zgniłe produkty, kwas borny a nawet ołów. Ogromne zanieczyszczenie w browarach moskiewskich. Analiza chemiczna wykryła w niem bardzo dużo mikroflory, pyłu, owadów a nawet utopionych myszy.

Dodawanie szkodliwych dla zdrowia substancji ma miejsce nietylko w celach zysku, ale i w celach zemsty. Wskutek dotkliwego braku mieszkań w jednem mieszkaniu mieści się zwykle kilka rodzin i korzysta ze wspólnej kuchni. Oczywiście w takiej ciasnocie powstają sprzeczki i wzajemna nienawiść. Na tem właśnie tle często zdarzają się wypadki, że mieszkający pod jednym dachem dolewają do herbaty, lub innej strawy swoich współlokatorów nafty, sody itp. — Ostatnio zdarzył się wypadek, że do jedzenia dodano szczecinę, co spowodowało ciężką chorobę całej rodziny.

Do psucia się artykułów żywnościowych i rozpowszechniania chorób epidemicznych wśród ludności stolicy sowieckiej przyczynia się również sanitarny stan rynków i sklepów sowieckich.

Nagroda—„Salonu Wiosennego

przypadła nie--francuzowi.

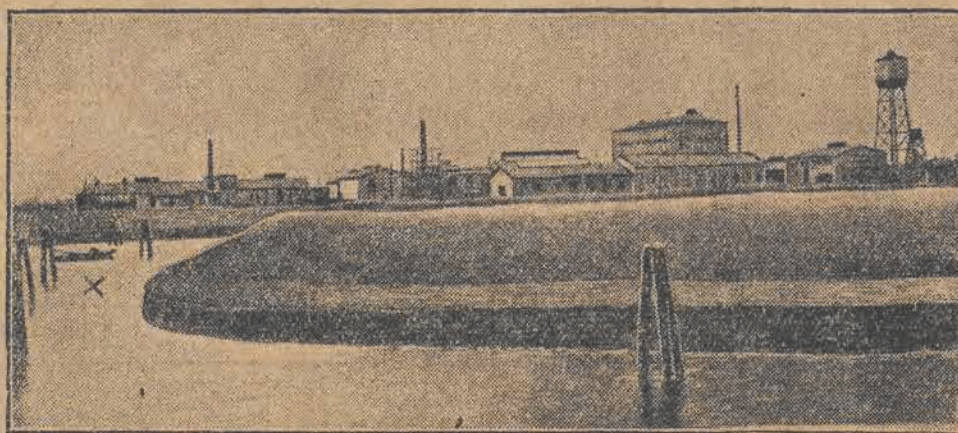
W tym roku, pierwszą nagrodę paryskiego „Salonu Wiosennego", t.j. wielki medal złoty, otrzymał, w dziale rzeźby, amerykanin, O'Connor, z pochodzenia irlandczyk. Zdarza się to po raz pierwszy, od czasu istnienia w Paryżu wystaw dorocznych, pod nazwą: Salon Sztuki, żeby jury przyznało pierwszą nagrodę, w jakimkolwiek dziale, artyście obcemu, a więc nie francuzowi. Rzeźba przedstawia grupę z dwu figur, a nosi tytuł: „Tristan i Izolda".

Artysta, szanując tradycję, co w rzeźbie jest rzeczą konieczną, nie odstąpił od zasad klasycznych, unikając jednak konwenansu i nie ograniczając się do rutyny. Dzięki temu, jego dzieło łączy w sobie poprawność antyku z rozmachem i śmiałością, wywołując przytem wrażenie mistycyzmu legendy, otaczającego dwie postacie ze starych podań fantastycznych.

P. O'Connor otrzymał już, przed 23 laty, drugą nagrodę w tymże Salonie paryskim.

Muzeum luksemburskie w Paryżu nabyło już, swego czasu, dwie rzeźby tegoż artysty.

Wybuch gazów trujących w Hamburgu.





Górne zdjęcie przedstawia nam zabudowania fabryki chemicznej „Stolzenberg", w której nastąpił katastrofalny wybuch, dolne—szczątki rozsadzonego zbiornika

Zamknęła męża

w domu obłąkanych

aby jej nie przeszkadzał w zabawach

Sąd cywilny w Grenoble (Francja) rozpatrywał w tych dniach b. sensacyjną sprawę. Major wojsk francuskich, Orcel, oskarżył mianowicie swą żonę o to, że na podstawie orzeczenia dwu lekarzy umieściła go w domu obłąkanych; zażądał też odszkodowania za poniesione z tego powodu straty w wysokości 400 tysięcy franków.

Pretensji majora bronił przed sądem wybitny adwokat paryski, Robert, który ujawnił wobec przepełnionej publicznością salę całą tragedję małżeńskiego pożycia Orcelów.

Żona majora przypadkiem, bo drogą odziedziczenia spadku stała się posiadaczką pokaźnego majątku. Zaczęła więc prowadzić życie na szeroką skalę. Noce całe spędzała w najkosztowniejszych lokalach, a że mąż — inwalida wojenny nie miał sił, by jej towarzyszyć, a zresztą nie chciał tego robić, więc żona za wszelką cenę postanowiła pozbyć się go.

Pewnego dnia nie spodziewający się niczego Orcel został napadnięty na ulicy przez trzech drabów i odwieziony do domu obłąkanych. A tymczasem żadna życia majorowa postarała się o świadectwo dwu lekarzy, którzy bogatej klijentce wydali odpowiednie świadectwo.

Świadectwo to brzmiało, że major Orcel jest chory umysłowo tak poważnie, iż zagraża to bezpieczeństwu jego otoczenia. Coprawda, major czynił, co mógł by wykazać, że jest zdrów lecz starania jego były daremne.

Wszystkie jego zapewnienia i skargi uważano właśnie za objawy choroby umysłowej.

Wskutek tego biedak sześć tygodni musiał spędzić w domu warjatów w strasznych męczarniach duchowych.

Sąd dowiedział się o tem, jak Orcel dostał się do szpitala dzięki przypadkowi. Dzięki temu trzej lekarze sądowi zbadali Orcla bardzo dokładnie i uznali go za całkowicie zdrowego.

Krwawe tragedje w Rumunji.

Szef policji zamordował rodziców.

Zbrodnia w pociągu.—Inżynier-bandyta.—Truciciele z Banatu.

W gminie Vascaut na Bukowinie, Mikołaj Macedon od szeregu lat pozostaje na stanowisku szefa policji. Znano go jako energicznego, ale lekkomyślnego człowieka, urządzającego częste szumne hulanki i pijatyki, szczególnie w Czerniowcach, dokąd wyjeżdżał zawsze skoro miał tylko wolny czas od swoich zajęć urzędowych. Ponieważ gaża jego nie wystarczała na te wygórowane wydatki, więc Macedon pieniądze potrzebne mu na szerokie życie wymuszał na swoich rodzicach.

Przed niedawnym czasem przyszło do burzliwej sceny rodzinnej. Ojciec nie chciał synowi dawać już więcej pieniędzy na roztrwonienie. Syn wszczął gwałtowną awanturę i zagroził ojcu, że przyjdzie do przelania krwi, jeżeli potrzebnej kwoty nie otrzyma. Hałas zwabił również do pokoju matkę, która pragnęła załagodzić konflikt pomiędzy mężem i synem. Syn w szale gniewu wydobył rewolwer i zagroził: „Albo mi dacie pieniędzy, albo was oboje zastrzelę"

Starszy Macedon, przyzwyczajony do tego rodzaju scen, nie dał się zastraszyć i obstawał przy swojem postanowieniu. Wówczas Mikołaj zrobił kilka kroków wstecz i strzelił do ojca i matki kilkakrotnie, kładąc ich oboje trupem na miejscu. Po dokonaniu tego krwawego czynu, morderca rodziców odrzucił rewolwer i pobiegł do prokuratorji, gdzie oświadczył:

— **Zwarjowałem, każcie mnie zamknąć w domu dla obłąkanych, ponieważ dostałem ataku szału.**

W kilka minut potem prokurator otrzymał zawiadomienie o popełnionem morderstwie. Zabójca rodziców szalał istotnie i z trudem tylko zdołano go skrępować. Jednak lekarskie badanie stwierdziło, że ten wyrodny syn jest umysłowo zupełnie odpowiedzialnym.

**

Dzienniki rumuńskie donoszą również o innem morderstwie, dokonanem w pociągu na linji Bukareszt — Kronstadt. W przedziale II klasy, w chwili, gdy bukaresztański pociąg wjechał na dworzec kronsztadzki, znaleziono obrabowane zwłoki jakiegoś wytwornie ubranego mężczyzny. Policyjne badanie wykazało, że nieszczęsna ofiara broniła się długo, ponieważ wykryto ślady zaciętej walki. Odzienie zamordowanego było podarte. Na szyi widniały ślady duszących palców. Przy zwłokach nie znaleziono ani papierów ani pieniędzy. To też nie zdołano dotychczas stwierdzić identyczności ofiary. Śledztwo utrudnia ta okoliczność, że nie znaleziono żadnych dowodów rzeczowych, z których będzie można wyciągnąć wnioski odnośnie osoby mordercy. Jedynie znaleziono ny bilet wskazuje, że nieznajomy wsiadł do pociągu bukaresztańskiego w Loesti, udając się do Kronsztadtu.

**

Z Kiszyniewa donoszą, że aresztowano tam pod zarzutem morderstwa znanego w mieście inżyniera. W hotelu „Caro" zamordowano i obrabowano pewnego człowieka, nazwiskiem Fialkó. Podejrzenie skierowało się odrazu przeciwko owemu inżynierowi, który jednakowoż na razie przeczy wszystkiemu, choć nie zdołał udowodnić dotychczas swojego alibi.

**

Osobliwy wypadek zdarzył się niedawno w pewnej gminie w Banacie w pobliżu jugosłowiańskiej granicy. W gminie tej mieszkał pewien stary, niezdolny już do pracy rolnik, nazwiskiem Momirow, na którego śmierć oczekiwał niecierpliwy syn jego, Szymon. Wyrodny syn namówił swoją żonę, aby wspólnie z nim zgładziła ojca. Kobieta domieszała zawierającej arszenik truciznę na szczury do pokarmów teścia, który też wkrótce zmarł wśród strasznych męczarni. Śmierć starego Momirowa wywołała silne wrażenie. Do policji zgłosiła się pielęgniarka Liuba Jowanow i oświadczyła, że w sile ujrzała starego Momirowa, który się skarżył, że syn i synowa zamordowali go podstępnie. Zabobonnym żandarmom wystarczyła ta wskazówka i na podstawie snu pielęgniarki, młodego Momirowa zawezwano do policji. Początkowo nie przyznawał się do winy, kiedy jednak zaczęto go przesłuchiwać złożył dokładne zeznanie, na skutek którego aresztowano również jego żonę.

W tym samym czasie zmarł w tejże gminie rolnik Lazar Locsk, również wśród podejrzanych okoliczności. Po wsi zaczęły krążyć pogłoski, które spowodowały aresztowanie urodziwej młodej dziewczyny, córki zamożnego gospodarza. Aresztowana wśród łez wyznała, że istotnie powodowana zazdrością miłosną otruła młodego gospodarza. Dokonano sekcji zwłok obu zmarłych i stwierdzono w ich wnętrznościach zawartość arszeniku. Trójkę trucicieli odstawiono do więzienia.

Wada wzroku

przyczyną przestępczości u dzieci.

Pewne towarzystwo amerykańskie, które bada specjalne sprawy wzroku, oświadcza na podstawie doświadczeń, że wady wzroku w ogromnym stopniu przyczyniają się do wzrostu przestępczości wśród młodzieży.

Z akt sądów kryminalnych wynika, że 75 procent dorosłych przestępców zeszło z drogi właściwej przed dojściem do pełnoletności i że w bardzo wielu wypadkach wady wzroku były pierwszą przyczyną tego stanu rzeczy. Wskutek tej wady bowiem dzieci opóźniają się a rozwojem, nie mogły się dobrze uczyć. Takie dzieci w szkole zawsze były na szarym końcu i z czasem łatwiej ulegały różnym pokusom.

A gdy już raz zeszły z drogi uczciwej bardzo łatwo było przejść do zbrodni. Przed sądami St. Zjednoczonych staje co roku 200 tysięcy takich dzieci. To też władze szkolne i rodzice wielką powinni zwracać uwagę na sumienne badanie wzroku dziecka, aby w ten sposób położyć kres wzrostowi przestępczości.

Stwierdzono, że 25 proc. ogółu dzieci amerykańskich było zaniedbanych w nauce, a z tej liczby trzecia część zawdzięczała to złemu wzrokowi. A roczna strata, wynikająca z zostawania się takich dzieci na drugi rok, wynosi dla władz szkolnych około 130 miljonów dolarów.

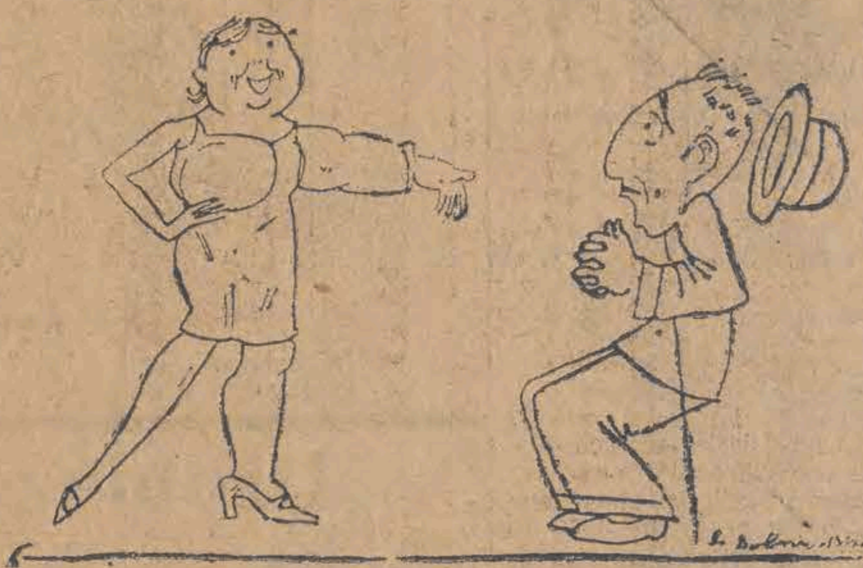
„Przebudzenie się wiosny“ czyli don Juan Cyperman.

Rys. St. Dobrzyński.



Poszła do „Parafineum“
Luba co to była gruba

By „odtłuścić“ się cokolwiek —
Może uda się ta próba



Jedna ręka „wyszła“ gruba
Druga zato — modnie chuda

A wogóle, jak to widać,
Eksperyment się nie udał.

Fałszywy rozwód pana M.

Chcąc się pozbyć żony, „wynajął“ obcą niewiastę i... rozwiódł się z nią.

Uzyskany dokument rozwodowy wsunął żonie za stanik i — uciekł.

Łódź, 25 maja.

W ostatnich czasach na terenie naszego miasta zwiększyła się znacznie

ilość oszustw matrymonjalnych,

które bardzo często pociągają za sobą tragiczne skutki.

Jednocześnie wprowadzono nowy rodzaj przestępstw matrymonajlnych t. zw.

„fałszywe rozwody“,

które podstępem zostają zdobywane od różnych podrabinów.

Jeden z takich wypadków zdarzył się przed kilku dniami w naszem mieście.

W jednym z domów przy ul. Nowo-Zgierskiej zamieszkał w charakterze sublokatora niejaki Ch. M.,

który posiada w Koninie żonę oraz kilkoro dzieci.

Ostatnio między małżonkami wynikały często nieporozumienia, wskutek czego M. opuścił zupełnie żonę i przyjechał do Łodzi,

zamierzając ożenić się powtórnie na bruku łódzkim.

Przed powtórnym ożenkiem M. musiał uzyskać jednak rozwód z dawną swą żoną, która nie chciała słyszeć o zerwaniu z mężem. Sprytny małżonek znalazł wkrótce

sposób na zdobycie rozwodu.

Oto zwrócił się do pewnej biednej niewiasty z propozycją przyjęcia roli jego żony na przeciąg godziny, ofiarując jej za to kilka złotych.

Biedna niewiasta, nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, przyjęła propozycję pana M. i udała się wraz z nim do jednego z łódzkich podrabinów w celu uzyskania rzekomego rozwodu.

Sprawa u podrabina przeszła gładko. Ponieważ obie strony zgadzały się na bezinteresowny rozwód, nie roszcząc do siebie żadnych pretensji, podrabin nie miał już nic do powiedzenia i wypisał obu stronom kartki, w których oznajmił, że zarówno p. M. jak i jego żona są już

wolni i od siebie niezależni.

Połowa pracy była już wykonana — pan M. przystąpił wobec tego do zakończenia rozpoczętego dzieła.

Kartkę rozwodową trzeba było wręczyć prawdziwej żonie. Jak to uczynić?

Pan M. znalazł na to również sposób. Przedewszystkiem

zawezwał żonę z Konina do Łodzi

pod pretekstem, że chce dojść z nią do porozumienia. Żona, nie przeczuwając nic złego i sądząc, że mąż jej postanowił wrócić do domu, zostawiła dzieci pod opieką sąsiadów i

natychmiast przyjechała do Łodzi,

gdzie zamieszkała u jednej ze swych krewnych.

M. oczekiwał żonę na dworcu i udał się z nią do mieszkania, gdzie począł ją namawiać,

by przedewszystkiem położyła sie troszkę i wypoczyła,

a później, gdy wstanie, rozpoczną pertraktacje. Żona, uważając troskliwość męża za objaw niezwykłej czułości, usłuchała jego rady i spoczęła na kanapie, czując się rzeczywiście bardzo zmęczoną.

Po chwili zasnęła.

Na to właśnie czekał tylko p. M.

Korzystając z dogodnej chwili, włożył żonie za stanik kartkę rozwódową i

opuścił spokojnie mieszkanie.

Łatwo sobie wyobrazić zdziwienie pani M. gdy przebudziwszy się nie zastała męża w mieszkaniu.

Zdumienie jej zamieniło się jednak w rozpacz gdy wyjęła sterczącą z za stanika kartkę.

Niewiasta udała się natychmiast do podrabina, który podpisał kartkę rozwodową, lecz podrabin był w tym wypadku zupełnie niewinny. Padł ofiarą „pomysłowego“ pana M. i nie miał pojęcia o tem, że przedstawiona mu niewiasta nie była właściwą żoną.

Rozwód został oczywiście

unieważniony

i całą tą sprawą zajął się energicznie rabinat.

Pan M. w dalszym ciągu twierdzi, że żony swej już nie kocha, że chce się z nią rozwieść i gotów jest nawet dzieci zabrać do siebie byleby pozbyć się żony.

Pertraktacje między małżonkami są jeszcze w toku. — **jew.** —

Omdlała z głodu.

Łódź, 25 maja.

Na ulicy Aleksandrowskiej zemdlała z głodu 63-letnia Franciszka Typer.

Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło nieszczęśliwą staruszkę do szpitala.

Przepowiednie polskiego medjum

o trzęsieniu ziemi w Bułgarji sprawdziło się.

P. Domańska przepowiada huragan nad Polską.

Z Warszawy donoszą:

Rozgłos seansów, odbywających się w Warszawie pod kierunkiem d-ra Habdanka ze znanem medjum p. Jadwigą Domańską, dawno już przekroczył granicę Polski.

Przez usta p. Domańskiej, pogrążonej w transie, przemawia najczęściej duch zmarłego przed 11 laty prof. Juljana Ochorowicza.

Jedna z takich przepowiedni, zaprotokółowana przez d-ra Hamdanka pod datą 20 marca b.r. poprzedziła zaledwie o 12 dni straszliwe trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło nieszczęsną Bułgarję oraz Grecję.

Oto co spisał dr. Habdank.

— Przygotujcie się na wielki kataklizm żywiołowy. Przejdzie on przez Azję Mniejszą, południową Europę, poczem przesunie się na wschód, ponownie przez Japonję, aż do pasm górskich w Ameryce Południowej“.

Komunikat ten, niestety, sprawdził się dosłownie.

W związku z powyższą wróżbą nastąpił dalszy ciąg przepowiedni.

Przed kilku dniami odbył się zwykły seans.

Nie będąc w pełnym transie, p. Domańska miała jednak świadomość przyćmioną; twierdzi, że nigdy nie umiałaby powtórzyć tego, co jej przed chwilą dyktowały duchy.

Manifestuje się Ochorowicz. Mówi pięknie, rzeczowo jak zazwyczaj, poczem, zwracając się do d-ra Habdanka, oświadcza:

— W związku z mojemi przepowiedniami o trzęsieniu ziemi, chcę jeszcze dodać, że w czerwcu r.b. lub na początku lipca przejdzie przez Polskę gwałtowny huragan, połączony z lekkiem trzęsieniem ziemi, które raczej da się odczuć w Małopolsce, niż w Kongresówce. Z tego powodu komunikacje kolejowe będą zerwane. Wogóle będzie to rok katastrofalny dla starego lądu Europy, zwłaszcza południowej.

Chcąc być ścisłym, nie oznajmię wam narazie, jaką linją przejdą dalsze trzęsienia ziemi. Obecnie zagrożony jest wschód, poczem po przerwie trzęsienie znów się zamanifestuje tamże. W miarę posuwania się linji katastrof, będę was zawczasu uprzedzał“.

Pijacy napadli

na bezbronnego przechodnia.

Łódź, 25 maja.

Na ulicy Nowomiejskiej na 55-letniego Wolfa Ordynansa, zamieszkałego przy ulicy Pieprzowej 15 napadli dwaj nieznajomi osobnicy, mocno pijani, którzy bez żadnego powodu zadali mu kilka ran głowy tępem narzędziem.

Awanturnicy zbiegli przed przybyciem pogotowia. Rannego, po udzieleniu pomocy, przewiozło pogotowie do domu.

Orgje wehikułów.

Łódź, 25 maja.

Na ulicy Drewnowskiej został przejechany przez wóz 23-letni Stanisław Pietrzak, mieszkaniec Radogoszcza. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych.

Udzielono mu pomocy lekarskiej.

***

Na ulicy Sienkiewicza dostała się pod koła dorożki 13-letnia Zofja Aronowiczówna. Pogotowie po udzieleniu pomocy przewiozło ją do domu.

***

Na ulicy Konstantynowskiej dostał się pod koła wozu 8-letni Mieczysław Adamczyk, syn dozorcy domu przy ulicy Konstantynowskiej 45, który bawił się na jezdni.

Chłopcem zaopiekował się lekarz pogotowia.

Samobójstwo.

Łódź, 25 maja

W bramie jednego z domów przy ul. Franciszkańskiej targnęła się na życie 40-letnia żona robotnika Zofja Kwiker, zamieszkała przy ulicy Nowo-Sikawskiej 5.

Pogotowie, po udzieleniu pomocy przewiozło desperatkę do domu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieznana.

Samobójstwo 17-letniej dziewczyny

którą posądzono niesłusznie o kradzież.

Łódź, 25 maja.

W bramie jednego z domów przy ulicy Wólczańskiej wczoraj znaleziono młodą dziewczynę, zdradzającą słabe oznaki życia.

Wezwano do niej pomoc lekarską.

Jak się okazało popełniła ona zamach samobójczy, wypijając znaczną dozę jodyny.

Desperatką była 17-letnia Romana Okłocka.

Powody, które ją skłoniły do rozpaczliwego kroku, były następujące:

Okłocka utrzymywała matkę staruszkę, która już od szeregu lat była sparaliżowana. Dziewczyna pracowała w jednym z podrzędniejszych magazynów mód. Była zdolna i bardzo pracowita, to też pracodawcy byli z niej zupełnie zadowoleni i nawet ostatnio dali jej podwyżkę.

17-letnia Romka bardzo się z tego powodu ucieszyła, gdyż skromne zarobki niezbyt jej wystarczały.

Przed dwoma dniami z magazynu zginęły trzy nowe kapelusze.

Właścicielka sklepu posądziła Romkę o kradzież, gdyż w tym czasie prócz niej nikogo nie było w magazynie.

Ambitna dziewczyna rozpłakała się. Gdy właścicielka chciała ją przeprosić za posądzenie o kradzież, wybiegła ze sklepu, oświadczając, że już więcej tam nie powróci.

Gdzie się obracała w ciągu następnego dnia — niewiadomo. Nie była bowiem w domu ani też u żadnych znajomych. Wczoraj targnęła się na swe życie.

Stan desperatki nie budzi poważniejszych obaw.



— Pożycz mi dziesięć złotych.
— „Nie pożyczaj, dobry zwyczaj".
Czy przez marnych dziesięć złotych ma się skończyć nasza przyjaźń?
— No, to wiesz co, pożycz mi dwadzieścia złotych.



Cud XX-go wieku.

Pan Salomon Hamelbein jest bardzo przystojnym mężczyzną, o czem zaświadczyć może każda łodzianka, która zna go chociażby ze słuchu, z widzenia lub z dotyku. Piękną, nawskroś męską twarz pana Salomona Hamelbeina okala nieprzeciętnej gęstości czarna, krucza broda, która sięgałaby stanowczo pasa, gdyby pan Salomon Hamelbein nosił ją zamiast szelek.

Wczoraj pan Salomon Hamelbien wybrał się na Wiśniową Górę. Gdy przybiegł zziajany i zdyszany na dworzec fabryczny, miał jeszcze pięć minut czasu do odejścia pociągu. Szybko wykupił bilet przy kasie, pośpiesznie zapłacił złotówkę kary za rzucenie niedopałka, pokłócił się z jakimś kolejarzem, którego zaczepił w sposób niesamowity, bo swoją brodą o jego guzik, oddał do przedziurkowania bilet i wybiegł na peron.

Trzy minuty do odjazdu.

Pan Salomon Hamelbein pędzi jak opętany od jednego wagonu do drugiego.

— Wszystkie miejsca zajęte!..

— Widzi pan przecież, że na głowach stoją!..

— Panie, panie, gdzie pan z tą brodą! Pociąg odchodzi za minutę.

Na peronie migoce już czerwona czapeczka.

— Wsiadać! — woła konduktor.

Pan Salomon Hamelbein napróżno szuka stojącego chociażby miejsca.

Już rozległ się pierwszy gwizdek.

Nagle — pusty przedział.

Pan Salomon Hamelbein nie wierzy własnym oczom, do których przecież zawsze miał tyle bezgranicznego zaufania.

W przedziale nikogo nie było. Ani żywej duszy. Pociągnął za rączkę — drzwi się otworzyły. Dopiero teraz zwrócił uwagę na napis wiszący na drzwiach przedziału:

— „Dla dam".

Ale pan Salomon Hamelbein nie miał już czasu zastanowić się nad tem kim jest właściwie — mężczyzną czy kobietą — gdyż w tej chwili rozległ się powtórny gwizd, ktoś krzyknął na peronie „Abram, Abram, patrz ja mam twój bilet!.." — i pociąg ruszył.

Pan Salomon Hamelbein rozsiadł się wygodnie na pustej ławce i zapalił papierosa.

Drzwi się otwierają — wchodzi konduktor. Oczywiście zaraz z awanturą:

— Panie!.. Czy pan czytać nie umie? Przecież to jest przedział dla dam!..

Hamelbein uśmiecha się tajemniczo, potakuje głową i spokojnie odpowiada zmienionym głosikiem:

— Przepraszam pana, panie konduktorze, ja wiem o tem... Ale czy pan nie słyszał o tym „cudzie XX-go wieku", o tej kobiecie z długą, czarną brodą?.. To ja jestem... Noszę spodnie, żeby mnie nie poznali, bo mnie chcą rozerwać na kawałki... Jadę na gościnne występy do Warszawy... Ja to panu mówię w tajemnicy, żeby o tem się nikt nie dowiedział...

— Ach, tak!.. — odparł konduktor, uśmiechając się inteligentnie — To przepraszam...

Sprawdził bilet i odszedł.

BOLSKI.



— Jak osiągnąć smukłą linję?
— Praktyczne wskazówki.

Drobiazgi łódzkie.

Woda sodowa z rdzą. — Hufce żeńskie w szkołach łódzkich. — Lekcje obrony przeciwgazowej, służby łączności i ratownictwa.—Dlaczego autobusy nie mają stacji? — Projekt pod adresem magistratu.

Łódź, 25 maja.

W halach targowych i na rynkach ukazali się ostatnio wędrowni sprzedawcy wody sodowej. Konjunktura świetna, pomysł doskonały..

Tylko zamiast balonu sprzedawcy używają blaszanych naczyn, a zamiast przepłukiwacza z bieżącą wodą, brudnego garnuszka, w którem moczą się dwie szklaneczki.

Ponieważ

blaszane naczynia prędko rdzewieją,

woda sodowa sprzedawana na targowiskach jest nietylko wątpliwego smaku, lecz również wątpliwego składu, a że szkodliwa jest dla zdrowia, co do tego żadnych wątpliwości niema.

Szczególik ten polecamy uwadze odpowiednich władz sanitarnych.

***

Władze szkolne otrzymały nowy okólnik w sprawie

przysposobienia wojskowego młodzieży żeńskiej

i utworzenia żeńskich hufców szkolnych.

Program hufców obejmuje wyszkolenie ogólno - wojskowe i trwać będzie dwa lata.

W pierwszym roku dziewczęta zaznajomią się z obroną przeciwgazową oraz służbą łączności, w drugim roku zaś wykładane będą głównie ratownictwo i higjena w zastosowaniu do potrzeb wojskowych. Hufce tworzone będą przez dyrekcje szkół z pośród dziewcząt

powyżej 15-tu lat.

Nowy ten projekt znajdzie zastosowanie w szkołach łódzkich dopiero w przyszłym roku szkolnym.

***

Dziwić się należy, że dotychczas nikt jeszcze nie poruszył sprawy

budowy stacji dla autobusów,

krążących między Łodzią a prowincją.

W porze letniej ruch autobusowy znacznie się wzmaga, frekwencja pasażerów ulega znacznej zwyżce, a mimo to

autobusy nie posiadają ani jednej porządnej stacji.

Publiczność moknie często na deszczu, czekając pod gołem niebiem.

Autobusy należą do przedsiębiorców prywatnych, lecz trudno od nich wymagać tak szerokiego zrozumienia właściwych interesów i na inicjatywę z ich strony niema co liczyć.

Możeby tą sprawą zajął się magistrat, który później ściągnąłby drogą poborów koszta budowy od przedsiębiorców autobusowych?.... (e).

Tragiczny dzień w New-Yorku

Siedem okrętów zderzyło się wskutek mgły.

Straszna mgła, jakiej oddawna nie pamiętają marynarze, panuje teraz na zachodnim brzegu Atlantyku, szczególnie zaś u wejścia do portu nowojorskiego zanotowano szereg bardzo przykrych wypadków. Między innemi zderzyły się dwa wielkie okręty i 5 mniejszych parowców, które pełniły służbę na wybrzeżu. Wskutek tych zderzeń statki ucierpiały bardzo dotkliwie.

Jeden z okrętów, znajdujący się w drodze do Florydy, zaczął dawać przez telegraf iskrowy wezwania o ratunek; doznał on uszkodzeń, zderzywszy się z innym okrętem. Jeszcze nie zdołała przybyć pomoc, gdy wpadł on po raz drugi na inny okręt, przyczem doznał tak poważnych uszkodzeń, iż woda poczęła go zalewać i musiał coprędzej skierować się do brzegu.

Niemal dokładnie w tym samym czasie pasażerski statek holenderski zdążający do Rotterdamu zderzył się z innym statkiem Porto-Rico.

Porto-Rico skutkiem zderzenia poszedł na dno, statek holenderski doznał uszkodzeń tak poważnych, że nie mógł posuwać się dalej i musiał wezwać pomocy.

W innym jeszcze miejscu oceanu okręt Pennland, jadący do francuskiego portu Cherbourg i wiozący 207 pasażerów wpadł na parowiec Anniston City. Zderzenie było tak silne, że Pennland mógł jechać dalej zaledwie z połową dawnej szybkości. O drugim okręcie nie było dotąd wiadomości. Na Pennland powstała panika, nikt jednak na szczęcie nie uległ wypadkowi.



Różności teatralne.

Historja paryskiego afisza teatralnego. — Odrodzenie teatru marjonetek.-Skromność prowincjonalnego aktora.

Przed kilku dniami otwarto w paryskiej Bibljotece Narodowej ogromnie poruszającą i ciekawą wystawę, na której zgromadzono olbrzymi zbiór staroświeckich plakatów, afiszów i szyldów.

Poza licznemi eksponatami z dziedziny handlu, przemysłu, rzemiosła i t. p. zwraca uwagę bogaty dział teatralny. W dziale tym zgromadzone są afisze teatrów francuskich, stanowiące w komplecie swym jakby historję teatru — t. j. głównie teatrów paryskich.

Z tej „revue" afiszów dowiadujemy się, że taki rodzaj reklamowania się teatrów nastał dopiero po Wielkiej Rewolucji. Do r. 1789 przedstawienia teatralne ogłaszane były przez wędrujących po mieście heroldów, którzy o mających się odbyć publicznych przedstawieniach teatralnych oznajmiali donośnym głosem przy akompanjamencie trąb.

Pierwsze afisze różniły się też wielce od dzisiejszych, zawierały tekst sztuki oraz długi, szczegółowy opis osób, biorących udział w przedstawieniu. Stopniowo dopiero stawały się coraz bardziej lakoniczne. Działo się to w miarę jak teatr stawał się instytucją coraz bardziej dostępną dla szerokich mas, służącą dla rozrywki nietylko wybrańcom losu — dworowi oraz arystokracji...

***

Teatr Marjonetek — rodzaj widowiska niegdyś bardzo łubiany, z biegiem czasu jednak zarzucony prawie zupełnie — *przeżywa teraz w całej Europie* swoje odrodzenie. W wielu wielkich miastach Italji, Francji, Niemiec urządzono ostatnio specjalne teatry tego rodzaju, cieszące się wielkiem powodzeniem.

W Pradze odbywają się już nawet kursy teatru marjonetek. Kursy te prowadzi Instytut Oświaty Ludowej im. Masaryka, obejmują one historję tego rodzaju widowisk, dekoracje, wygłaszanie tekstu, muzykę, repertuar dla dzieci oraz dla dorosłych i t. d.

***

Niemiecki tygodnik „Die Buehne" przytacza ciekawą historyjkę o pewnym niemieckim artyście dramatycznym, który w połowie ubiegłego stulecia objeżdżał prowincję niemiecką jako dość znany aktor.

Nazywał się Edelsbacher, był rodem z Frankfurtu nad Menem, gdzie — jak wiadomo — ujrzał światło dzienne wielki Goethe. Ów Edelsbacher, więc gdy przyjeżdżał na występy gościnne do jakiegoś małego miasteczka, kazał drukować i wylepiać na rogach ulic wielkie afisze z temi słowy, tłustym drukiem:

„Faust W. Goethego. Rolę Mefista odegra O. Edelsbacher. Obaj z Frankfurtu nad Menem...

Uwaga sportowcy!

JUTRZEJSZY „EXPRESS WIECZORNY" PRZYNIESIE KUPON UPOWAŻNIAJĄCY DO BRANIA UDZIAŁU W NASZYM WIELKIM KONKURSIE SPORTOWYM.

Plantator zastrzelił tancerkę,

która nie chciała zostać jego żoną.

Maszyna piekielna nie eksplodowała.

Zamordowanie w Nowym Jorku hiszpańskiej tancerki Marji Monteros zajmuje od szer gu dni opinję publiczną w wielkim mieście nad Hudsonem. Jak już pokrótce doniesiono, Marja Monteros została zamordowaną przez bogatego właściciela plantacji z Argentyny Horacja Columbres. Columbres zabił tancerkę, a potem wpakował sam sobie kulę w skroń i po kilku godzinach zmarł w lecznicy.

Marja Monteros przybyła przed kilku laty ze swej ojczyzny do Stanów Zjednoczonych wraz zespołem rewjowym, który urządzał przedstawienia po różnych wielkich miastach amerykańskich. Wkońcu zaangażowano ją do jednego z dużych teatrów w Nowym Jorku, gdzie tancerka zarówno talentem swoim tanecznym, jak i wdziękiem osobistym zdobywała świetne sukcesy.

Pewnego dnia bogaty plantator Horacjo Columbres, ujrzawszy ją w teatrze zakochał się szalenie i czynił wszelkie wysiłki, aby zdobyć wzajemność hiszpanki. Tancerka początkowo okazywała się dość oporną, potem jednak między młodymi ludźmi nawiązały się stosunki przyjazne. Argentyńczyk, rozporządzający znacznym majątkiem zasypał hiszpankę podarkami, okazując się równocześnie ogromnie zazdrosnym. Pomiędzy Marją Monteros a jej wielbicielem przychodziło nieraz w publicznych lokalach do przykrych scen, wywołanych szaloną zazdrością argentyńczyka.

Przed niedawnym czasem Columbres oświadczył tancerce, że zamierza ją poślubić, ale piękna artystka prosiła go o czas do namysłu i przez biuro prywatnych detektywów zasięgnęła informacyj o argentyńczyku. Informacje dały wynik niespodziewany. Mianowicie okazało się, że Columbres jest już żonatym i ma czworo dzieci. Rodzina właściciela plantacyj od szeregu lat mieszka w Paryżu. Oburzona tancerka wyrzuciła żonatego konkurenta do swej ręki za drzwi, oświadczając mu, że go więcej nie chce widzieć.

Obecnie wychodzi na jaw, że zazdrosny argentyńczyk odrazu zaczął myśleć o zemście, albowiem jeszcze tego samego dnia wieczorem artystka pod siedzeniem swego auta znalazła metalową kasetkę, która po bliższem zbadaniu **okazała się prymitywnie skonstruowaną maszyna piekielną. Na szczęście** aparat ten nie eksplodował i w ten sposób ballerina uszła niechybnej śmierci.

Pomimo, że nie ulegało wątpliwości, kto jest sprawcą zamachu, tancerka nie zrobiła doniesienia przeciw argentyńczykowi. Columbres nie mógł pogodzić się z myślą utraty kochanej kobiety i postanawił zabić ją i siebie. Zrobił testament, napisał cały szereg listów do zarządców swoich obszernych dóbr i udał się do hotelu, gdzie mieszkała Marja Monteros. Pokojówka artyski, która miała polecenie niedopuszczania argentyńczyka do swej pani, zagrodziła mu drogę. Columbres odepchnał służącą i przemocą wdarł się do salonu. Przyszło do krótkiej, gwałtownej sceny, poczem dał się słyszeć huk trzech strzałów.

Tancerka śmiertelnie ugodzona padła martwa. W chwili kiedy personel hotelowy wdarł się do apartamentów artystki, rozległ się czwarty strzał i argentyńczyk powalił się na ziemię. Był on jeszcze przytomny, a gdy go w aucie ratunkowem przewożono do szpitala, można go było jeszcze po drodze przesłuchać.

— Ona nie kochała mnie — rzekł — więc życie straciło dla mnie wszelki sens.

Przeprowadzona natychmiast operacja nie mogła go już uratować. W kilka godzin potem Columbres zmarł w szpitalu.

KAMIL DENIS.

Naszyjnik trupa.

Sensacyjna powieść z życia powojennej młodzieży.

7)

Rozległ się niecierpliwy turkot przygotowanej do odjazdu maszyny. Po chwili auto skryło się za drzewami.

Jadwiga i Stefa stały jeszcze przed willą, żegnając wzrokiem odjeżdżających. Gdy auto znikło im z oczu, Jadwiga ścisnęła nagle rękę Stefy, która odwróciła się i zapytała przestraszonym głosem:

— Co ci jest, Jadwigo?

— Nic... nic.. to przejdzie...

Głos jej się urwał.

Przytuliła się do siostry.

Stefa w milczeniu przycisnęła jej twarzyczkę do swych piersi.

Była blada i miała łzy w oczach.

ROZDZIAŁ V.

—:—

Zazdrość.

Po wyjeździe doktora Kręgla życie w willi potoczyło się dawnym torem.

Książę przesiadywał w swym gabinecie lub rozjeżdżał po okolicy. Obie siostry wróciły do swych dawnych zajęć.

W duszy Jadwigi nastąpiła jednak pewna zmiana. Nagły wyjazd lekarza i zrodzona z tego powodu tęsknota pogłębiły znacznie jej uczucie miłości, jakie żywiła w stosunku do dr. Kręgla.

Jadwiga nie ukrywała swych przeżyć przed Stefą. Wierzyła w miłość siostry i uważała ją za swą najwierniejszą przyjaciółkę.

Podobnie jak Kręgiel, który przed wyjazdem przechadzał się po tych samych alejach, po których niedawno jeszcze spacerowali we trójkę, tak samo Jadwiga ciągnęła ciągle siostrę do tych samych miejsc, przypominając jej szczegóły ich wspólnych spacerów.

Zrana, gdy tylko budziła się ze snu, przywoływała pokojówkę i kazała jej otworzyć okno.

Jasne promienie słońca, wpadające do pokoju, przypominały jej tę chwilę, gdy po raz pierwszy ujrzała Kazimierza, stojącego przy jej łóżku.

Czasem martwiła się, że Kręgiel widział ją podczas choroby, gdy leżała w łóżku i bredziła. Musiała wyglądać bardzo brzydko!...

Zamęczała siostrę pytaniami, dowiadując się, co on powiedział, gdy ujrzał ją po raz pierwszy, jak się zachowywał, co mówił potem itd.

Stefa zaspakajała w miarę możności jej ciekawość.

Zbliżała się wiosna.

Pewnego kwietniowego ranka zupełnie niespodziewanie przyjechał Kręgiel. Na widok doktora Jadwiga tak się zmieszała, że aż książę zwrócił na to uwagę.

Stefa pod pretekstem silnej migreny udała się do swego pokoju i nie wychodziła stamtąd przez cały dzień, obserwując poprzez zasłonięte firankami okno młodą parę, przechadzającą się po ogrodzie.

Była już godzina jedenasta, gdy Kręgiel, obiecując, że jeszcze przyjedzie, opuścił „Gizellę".

W ciągu następnych dni Jadwiga nie mogła znaleźć dla siebie miejsca.

Był to bodaj najcięższy okres w jej życiu, tembardziej, że Jadwiga straciła jedyną powierniczkę swych myśli — Stefę, która od wyjazdu Kręgla zmieniła się zupełnie w stosunku do siostry. Zamykała się w swym pokoju na cały dzień, wychodząc z niego tylko na obiad i kolację, lub jeździła konno z brawurą, godną najlepszego kawalerzysty.

Książę, pochłonięty swemi interesami, nie zwrócił najmniejszej nawet uwagi na zmianę usposobienia Stefy, która potrafiła zresztą z właściwym sobie kunsztem ukryć nurtujące w niej uczucia.

Pewnego wieczoru, gdy Stefa udała się już na spoczynek, Jadwiga została z ojcem w salonie.

Rozmowa jakoś nie kleiła się.

Nagle książę podniósł się z krzesła i podszedł do córki.

— Dziecino moja — rzekł czule — czy przestałem już być twoim przyjacielem?...

— Ależ, ojcze... Skąd wpadło ci do głowy podobne pytanie?...

— Mam wrażenie, że ukrywasz coś przede mną...

— Mylisz się, ojcze.. Doprawdy.. Nic nie ukrywam...

— A widzisz?.. Zarumieniłaś się.. Nie potrafisz nawet umiejętnie kłamać. Powiedz szczerze, czy kochasz doktora Kręgla?...

Jadwiga podniosła się z krzesła. Była blada i zmieszana. Przez chwilę wahała się, nie wiedząc co odpowiedzieć. Nie mogła jednak dłużej kłamać:

— Tak... — odparła cicho.

— Dlaczego więc nie powiedziałaś mi odrazu?...

— Nie wiem... Czekałam... Nawet przed sobą samą bałam się do tego przyznać....

— Czy sądzisz, że byłabyś z nim szczęśliwa?...

— Tak.. Ale dlaczego pytasz o to, ojcze?... Co zamierzasz uczynić?...

W głosie jej drżała nuta trwogi.

— Pomówię z nim i jeżeli on cię też kocha...

— On mnie kocha... Jestem tego pewna!

— Czy mówił ci o tem?

— Nie.... Ale wiem, wiem napewno.

— W takim razie....

— Czy ty się wahasz, ojcze?

— Nie...

Radość rozjaśniła twarz Jadwigi.

— Ojcze!... Ojcze najdroższy!... Powtórz, coś powiedział... Chcę to usłyszeć jeszcze raz!...

— Wiesz jak bardzo zależy mi na twojem szczęściu...

— Tak, wiem, ojcze... Ale mimo to miałam pewne wątpliwości... Wiedziałam, że pieniądze nie odgrywają dla ciebie wielkiej roli, ale sądziłam, że znajdą się inne przeszkody...

(D. c. n.)

Czciciele ognia.

—:—

Bałwochwalcza sekta w Rosji sowieckiej.

W połowie ubiegłego stulecia na jednem z miejsc w pobliżu Baku, gdzie zapaliła się ropa naftowa, rosyjscy kupcy przybyli rzekomo z Indji zbudowali świątynię poświęconą kultowi ognia. Jakie było jej wewnętrzne urządzenie, tego nie wie nikt dokładnie, ale podobno prócz hinduskich rytualnych naczyń i posągów znajdowały się tam również prawosławne ikony i krzyże.

Po środku tej pogańskiej gontyny był otwór prowadzący do źródła ropy, który służył w czasie nabożeństwa do zapadania „świętego ognia".

W r. 1866 pułkownik angielski Stuart miał sposobność zwiedzenia tej świątyni. Dostał się on tam przypadkowo: w tym bowiem czasie napadli na nią bandyci i zamordowali trzech strzegących ją kapłanów, a wnętrze obrabowali ze wszystkiego, co się tam znajdowało.

Od pozostałego przy życiu czwartego kapłana pułkownik Stuart dowiedział się szczegółów, dotyczących religijnych obrządków, które tam wypełniano, a które jakoby polegały głównie na zapalaniu co powien czas „świętego ognia". Człowiek ten był ostatnim kapłanem czcicieli ognia.

Zdawałoby się, że z jego śmiercią i zagaśnięciem czczonego ognia wygaśnie ta bałwochwalcza sekta. Tymczasem, jak donoszą dzienniki sowieckie, sekta ta nanowo powołana została do życia. Obecni czciciele ognia to muzułmanie, składający się przeważnie z zamieszkałych w Baku i jego okolicach tatarów.

Dwa razy w tygodniu odwiedzają wierni świątynie i dokonywują specjalnego rytuału, który i dziś jak dawniej otoczony jest ścisłą tajemnicą. Wszyscy przychodzą w maskach i pewne jest tylko, że oddają się dziwnym religijnym tańcom, poczem skaczą przez święty ogień.

Kobieta jest jednak kobietą

i nigdy nie ulegnie zupełnemu „zmężczyźnieniu".

Obecna moda pełną jest czaru i kobiecości, które przemawiają do nas melodją lat minionych. Zdaję się, że w swym niepowstrzymanym pędzie naprzód, dążącym do odkrycia rzeczy nowych, moda zatrzymuje się, aby spojrzeć wstecz ku poezji romantyzmu.

I dzięki temu właśnie, pani nie stała się zupełnie chłopczycą, ocalił ją wdzięk jej prababki, która pokazała, jak czas kwiatu, węzeł wstążki i lekki cień pióra, podnoszą urok kobiecości. Dzisiaj urok ten stał się bardziej pikantny, gdyż wszystkie te wdzięczne ozdoby nie stroją już wątłej i słabej niewiasty — oto na silnem ramieniu młodej sportsmenki rozkwita blada kamelja, a z jej smukłych, prawie chłopięcych bioder spływa wdzięcznie węzeł jedwabnej szarfy.

Więc pomimo naszych dążeń sportowych, mimo współzawodnictwa z mężczyzną, mimo pewnej męskiej linji w kroju naszych kostjumów, mimo krótkiej czuprynki, pozostajemy nadal kobietami. Cudowne wiosenne kwiaty stroją swemi barwami nasze kapelusze, ramiona, klapy naszych kostjumów i nawet nasze małe, czarujące parasoleczki. Kwiaty te — to nasze siostry z radością witamy ich powrót. Śliczne, jedwabne wstążki, które tworzą szarfy, opadające, jak tren, lub ujęte w pukle i węzły, przypominają kaprys pani Pompadour, lub frywolność madame Dubarry.

I wreszcie pióra, które swym drżącym puchem spowijają całą pani sylwetkę, widzimy je na kapeluszach, sukniach płaszczach a z nastaniem ciepłych dni zobaczymy olbrzymie boa ze strusich piór, narzucone na kołnierz sukni, lub kostjumu i związane aksamitką. Szczególniej efektownie wyglądają takie fryzki ze strusich piór przy dużych kapeluszach, które się niebawem ukażą.

Będą one zrobione ze słomki „manille" i „parasisol". Kolory przeważnie czarne, lub granatowe z wierzchu, będą podbite wewnątrz rondka kolorem jasnym, różowym maure lub delikatnym zielonym. Stworzy to ładne tło dla twarzyczki.

152 górników odciętych od świata.

Straszliwa katastrofa kopalniana w Ameryce.

Wskutek katastrofy w kopalni Bronsville — o której już donosiliśmy — dotychczas zdołano stwierdzić 60 ofiar zabitych, 140 robotników znajduje się jeszcze zamkniętych w kopalni, odciętych od świata zewnętrznego. Prace ratownicze prowadzane są z wielkim wysiłkiem, ale nie wielka istnieje nadzieja, aby się udało górników uratować.

Pewien górnik z nocnej szychty, jeden z niewielu, którzy zdołali ujść cało, opowiada w następujący sposób o swojem ocaleniu:

Szedł właśnie do kopalni, kiedy ostry prąd powietrza, któremu towarzyszył niesamowity hałas i gorąca, czarna chmura dymu, rzuciła go na ziemię. Nie stracił jednak przytomności, zerwał się z ziemi i w zupełnej ciemności biegł jakieś kilkaset metrów, aż wreszcie potknął się na obalonych blokach kamieni. Doścignęły go wówczas chmury jadowitych gazów i utracił przytomność. Zdołali go jednak uratować jego koledzy z nocnej szychty. Posłyszeli oni wołania o pomoc i starali się jeszcze ratować innych górników. Przeważnie zdołali już wydobyć tylko zwłoki i wreszcie musieli się cofnąć pod naporem trujących gazów.

Tylko 9 górników zdołało ujść śmierci z lżejszemi obrażeniami, 5-ciu wydobyto ciężko zatrutych gazami i niebezpiecznie poparzonych.

Wśród zrozpaczonych krewnych ofiar katastrofy, oczekujących u wejścia do kopalni, na wiadomość z terenu katastrofy znajdują się pewni rodzice, których synowie po raz pierwszy w sobotę zjechali do kopalni i którzy teraz znajdują się tam zamknięci, a według wszelkiego prawdopodobieństwa są skazani na niechybną śmierć.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w piątek 25-go maja!

WARSZAWA.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 16.00—16.20 — Odczyt p. t. „Przeloty przez morza i oceany" — wygłosi kpt. Bohdan Jałowiecki. 17.20—17.45 — Transmisja odczytu z Krakowa. 17.45—18.55 — Koncert popołudniowy. Transmisja z Katowic. 19.15 — Rozmaitości. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Camping" („Obozowanie dla wszystkich") — dział „Sport i wychowanie fizyczne" — wygłosi p. Zygmunt Zieleniewski. 20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. 22.00—23.30 — Sygnał czasu, komunikaty.

LANGENBERG.

13.05—14.30 — Muzyka kameralna. 17.30—18.00 — Odczyt: „Absolutny słuch". 18.00—18.55 — Koncert: 1) Schubert — Marsz, 2) Waldteufel — Walc, 3) Lalo — „Król", uwertura, 4) Kreutzer — Melodje, 5) Solo skrz., 6) Massenet — Melodje, 7) Kerker — Pieśni. 20.15 — Audycja muzyczna. 24.00 — Muzyka taneczna.

LONDYN.

13.00 — Poranek muzyczny. 13.30 — Muzyka organów z St. Mary-Le-Bow. 14.00—15.00 — Transmisja muzyki z hotelu Metropole. 19.00 — Transmisja muzyki z Prince of Wales Playhouse w Lewishamie. 20.45 — Koncert orkiestry wojskowej: 1) Mendelssohn — Uwertura wojskowa, 2) Pieśni, 3) Glazunów — Suita z „Pór roku", 4) Pieśni, 5) Delibes — „Copelia", muzyka baletowa, 6) Pieśni, 7) Elgar — „Serenada", 8) Wieniawski — „Krakowiak". 22.35 — „Mackbeth", tragedja Szekspira. 24.00—1.00 — Muzyka taneczna z hotelu Mayfair.

LIPSK.

15.00—16.00 — Koncert radjo-orkiestry drezdeńskiej. 16.00 — Wiadomości gospodarcze. 16.30—17.55 — Koncert. Muzyka lekka (wyjątki z operetek). 19.30—20.00 — Odczyt z cyklu: „Nauka o prasie": „Prasa i publiczność". 20.15 — Audycja muzyczna. Muzyka kameralna. 22.30 — Prasa. Sport. 22.45—24.00 — Muzyka lekka i taneczna.

PARYŻ (RADJO-PARIS).

13.30 — Koncert orkiestry Gayina. Muzyka lekka. 16.30 — Rynki krajowe i zagraniczne. 16.45 — „Popołudnie muzyczne": 1) Taeye — „Pejzaże flamandzkie", 2) Vivaldi — Sonata, 3) Georges — „Nuages", 4) Grech — Scenes algeriennes". 21.30 — Koncert.

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: N. Epsztajna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewicza (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)



Wojewoda Jaszczołt

żywo interesuje się sprawami wychowania fizycznego

Wrażenia z wczorajszych obrad w województwie łódzkiem nad w. f. i p. w.

Jak wiadomo rozporządzeniem Rady Ministrów powołano do życia Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego oraz Wojewódzkie Miejskie i Powiatowe Komitety w. f. i p.w. Przewodniczącymi takich Komitetów zostali z urzędu mianowani wojewodowie, prezydenci miast i starostowie, którzy ze swej strony do prac Komitetów powołali ludzi na tem polu zasłużonych, fachowych rekrutujących się ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Komitety jak wynika z urzędowych raportów istnieją już na całem terytorjum państwa, we wszystkich zakątkach wsi polskich.

Na terenie Województwa Łódzkiego Wojewoda łódzki Jaszczołt powołał do życia szereg miejskich, i powiatowych komitetów w.f. i p.w. Sam zaś stanął na czele Wojewódzkiego Komitetu. Stworzono w ten sposób nowe organizacje wychowania fizycznego, powołały ze swej strony do życia gminne komitety a nawet wiejskie komisje sportowe. Od tej chwili praca sportowa i przysposobienia wojskowego weszła na właściwe tory.

Chcąc pracę tę skierować w całym województwie na jedną linję, wyrównać ją, i wzmóc propagandę oraz utrzymać kontakt z najodleglejszemi zakątkami naszych wsi, z inicjatywy p. Wojewody w dniu wczorajszym w gmachu Województwa Łódzkiegoi pod osobistem przewodnictwem p. woqewody, odbył się zjazd wszystkich przewodniczących zorganizowanych dotychczas komitetów w. f. i p. w. w województwie łódzkiem, a więc prezydentów, burmistrzów miast i starostów powiatów oraz sekretarzy z tych miejscowości. Reprezentowane były wszystkie ośrodki. Obecnych było 52 osoby.

Zjazd rozpoczął obrady o godz. 11.30 rano i zakończony został dopiero o godzinie 5 p.p.

Zagaił zjazd p. Wojewoda i wezwał wszystkich przewodniczących do składania sprawozdań z dotychczas przeprowadzonych prac i organizacji.

Z dwugodzinnych ciekawych sprawozdań stwierdzono, że wszystkie niemal ośrodki pracują intensywnie za wyjątkiem Sieradza. Szczególnie dobrze pracuje powiat wieluński. Wszystkie samorządy przeznaczyły w swych budżetach na akcje w. f. i p. w. dość pokaźne kwoty sięgające aż do 30.000 złotych.

W programach tych komitetów są olbrzymie zamierzania i inwestycyjne, dzięki czemu w całym województwie łódzkiem w roku bieżącym przystąpiono do budowy boisk, strzelnic, pływalń, kortów tennisowych i t. p. urządzeń sportowych. Gminy chętnie garną się do pracy sportowej rozumiejąc cele wychowania fizycznego. W poszczególnych miejscowościach ilość członków w. f. i p. w. wzrasta z każdym dniem w dwójnasób.

Po sprawozdaniach kpt. Marszałek z ramienia wojewódzkiego komitetu wskazał plan pracy organizacyjnej, dyr. Wolczyński referował sprawy budżetowe, dr. Misjon sprawę zorganizowania jendego tygodnia tężyzny fizycznej województwa łódzkiego, w którym to tygodniu odbyłyby się na terenie województwa imprezy sportowe, poczem zjazd przystąpił do dyskusji na zgłoszonemi wnioskami.

Zjazd po debatach postanowił opodatkować wszystkie komitety 1 proc. od wpływów na rzecz Wojewódzkiego Komitetu, urządzić we wszystkich miastach imprez przeznaczyć na cele Komitetu 50 proc. Zysku.

Po powyższych uchwałach piękne i doniosłe przemówienie wygłosił p. Wojewoda Jaszczołt, który osobiście żywo interesuje się akcją w. f. i p.w. i jest dobrze zorjentowany w najdrobniejszych szczegółach.

Od tej chwili praca wychowania fizycznego i p. w. w Województwie Łódzkiem przyniesie społeczeństwu wiele korzyści i zostanie zespolona w jednym kierunku nad podniesieniem kultury fizycznej narodu.

6 zagranicznych drużyn

gościć będzie w święta w Polsce.

W nadchodzące Zielone Święta gościć będzie w Polsce cały szereg zagranicznych drużyn, które zmierzą się z najsilniejszemi zespołami krajowemi. W Warszawie grać będzie z Polonją i Legją wiedeńska drużyna B. A. C., w Krakowie F. A. C. zmierzy się z Cracovią i węgierska drużyna Budas 33 z Wisłą. W Poznaniu Warta gościć będzie czeską drużynę Parubice, we Lwowie Pogoń zmierzy się z Varsasem wreszcie w Łodzi Ł. K. S. spotka się dwukrotnie z Herthą.

Jak widzimy istny najazd drużyn zagranicznych na Polskę.

Zamiast W. A. C. Herta wiedeńska

grać będzie z Ł. K. S. w święta.

Jak już donosiliśmy w Zielone Święta Ł. K. S. miał się spotkać w Łodzi dwukrotnie z wiedeńskim zespołem W. A. C. Jednakowoż w dniu wczorajszym nadeszła pod adresem Ł. K. S. depesza, że W. A. C. grać nie będzie mógł natomiast chętnie zmierzy się z Ł. K. S. w innym terminie. Wobec powyższego zarząd Ł. K. S., nie chcąc pozostawić Łódź sportową bez imprezy o charakterze sensacyjnym, postanowił zakontraktować jedną z czołowych drużyn Wiednia, zajmującą 6-te miejsce w tabeli mistrzowskiej, mianowicie Herthę austrjacką.

Późnym wieczorem nadeszła pod adresem Ł. K. S. zgoda ze strony Herthy, tak że spotkanie to z pewnością dojdzie do skutku.

Szkoda jedynie, że Hertha ma się zmierzyć dwukrotnie z Ł. K. S. Czy nie udałoby się przeprowadzić, by wiedeńczycy spotkali się raz z Ł. K. S i raz z Turystami? Publiczność mogłaby wtedy porównać klasę gry obu drużyn łódzkich.

***

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Hertha grać będzie z Ł. K. S. dwa mecze i tak: w sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 5 po poł. na boisku Ł. K. S., oraz w poniedziałek 28 b. m. o godz. 5-ej po południu na tym samym boisku.

Sprowadzenie „Herthy" do Łodzi wywołało w mieście i okolicy kolosalne zainteresowanie, tembardziej, że zespół ten przybywa do Łodzi poraz pierwszy i że będzie to pierwszy w roku bieżącym występ zagranicznej drużyny w Łodzi. Do prowadzenia zawodów uproszono P. K. S, o przysłanie jednego z najlepszych sędziów ligowych. Mecz w sobotę odbędzie się z tych względów, że w niedzielę grają Turyści ze Śląskiem i Ł. K. S. nie chce stwarzać konkurencji.

Siatkówka.

Jutrzejsze i niedzielne zawody z udziałem mistrza D. O. K. IV.

Jak się „Express" dowiaduje, koło sportowe uczniów przy gimnazjum im. Piłsudskiego na nadchodzącą sobotę i niedzielę szykuje dla miłośników piłki siatkowej i koszykowej nową sensację, sprowadzając z Częstochowy wojskową drużynę koszykową 27 pułku, mistrza DOK. 4.

Na programie tej wspaniale zapowiadającej się imprezy sportowej złożą się następujące spotkania:

Sobota, dnia 26 bm., godz. 4-ta po poł. boisko Piłsudskiego (Sienkiewicza 46).

SIATKÓWKA.
P.S.P.A. — F.U.R.
Szczaniecka — Druż. kombinowana.
Y.M.C.A. — Absolwenci.
KOSZYKÓWKA.
27 pułk (Częstochowa) — Piłsudski.
Union — Absolwenci.

Niedziela, dnia 27 bm. godz. **10.30** rano boisko Piłsudskiego.

SIATKÓWKA.
Seminarjum — Krygierową.
Sobolewska — Druż. kombinowana
Kopernik — Piłsudski (trójkowy).
Kupcy — Absolwenci

KOSZYKÓWKA.
27 pułk (Częstocowa) — Y.M.C.A.

Jak z powyższego zestawienia wynika dobór czołowych drużyn łódzkich oraz udział orkiestry organizatorów — zapewnia tej imprezie powodzenie.

Boisko gimn. im. Piłsudskiego cieszy się powodzeniem to też przypuszczać należy, że i tym razem dopisze frekwencja widzów.

a. u.

Piękny stadjon sportowy

wybudowany został w Piotrkowie.

Jak się dowiadujemy w Piotrkowie ma stanąć jeszcze w b. roku wielki stadjon sportowy z bieżnią 6-torową długości 500 mtr. i betonowem obmurowaniem. Będą tam również boiska o wymiarach 50x25. Stanie też pawilon sportowy, w którym będą się mieścić sala gimnastyczna, ring bokserski, szatnie, natryski i t. p.

Wsamym środku wielkiego stadjonu znajdzie się boisko piłkarskie zdrenowane, dalej strzelnica dla broni małokalibrowej, obok pawiłon żelbetonowy o dachu płaskim, który będzie służył dla kąpieli słonecznych.

Boisko otoczy trybuna żelbetonowa, mieszczacą 3 tysiące osób. Prace te wykonuje Tow. Budowlane Ullen et Co z ramienia związku sportowego Piotrkowa, a robotami kieruje referent sportowy 25 p. p. ppor. Tomczyk.

Jak widać i prowincja idąc za prądem chwili dąży usilnie do tego, by dać młodzieży dogodne miejsce uprawiania ćwiczeń.

Siedmiu nowych laureatów

konkursu sportowego „Expressu Wieczornego".

„Czarny dzień" łódzkiej piłki nożnej był nielada ciosem dla sportowców naszego miasta i dla drużyn samych. Spodziewano się wyników zaszczytnych. Nikt nie uzupował sobie praw do wymagania od drużyn łodzkich wysokich zwycięstw.

Przepowiadano naogół zwycięstwo z różnicą jednej bramki, skromniejsi widzieli, pragnęli wyniki remisowe, pesymiści natomiast — klęski, ale też nie więcej jak z różnicą do 2 bramek. Nie brak było i takich, którzy wysyłali odpowiedzi „na hurra!". Ci tym razem zwyciężyli.

Na przeszło 2000 odpowiedzi znaleźli się i tacy, którzy odgadli po jednym wyniku, względnie podali oba, bardzo zbliżone do szczegółów.

Drogą losowania, przyznaliśmy niżej podanym czytelnikom nagrody:

I, II i III nagrodę w postaci 2 biletów na mecz Ł. K. S. — Hasmonea (Lwów) w dniu 12 sierpnia: por. Czechowski (ul. Miedziana), Budiwald (ul. Wiznera 4), St. Zakonnik (Piramowicza).

IV, V, VI i VII nagrodę w postaci 1 biletu na mecz Ł. K. S. — Hasmonea w dniu 12 sierpnia: Prochownik (Kilińskiego 60), D. Dimont (Narutowicza 25) Zdzisław Horowicz (Gdańska 67), Szepski (Przejazd 46).

Nagrodzeni czytelnicy proszeni są o pofatygowanie się do Redakcji (ul Piotrkowska 49 I p. l. ofic.) **w czwartek dnia 31 maja r. b. między 5—7 wiecz.**

Turyści — „Śląsk".

Przed niedzielną walką o mistrzostwo Polski.

W nadchodzącą niedzielę t. j. w pierwszym dniu Zielonych Świąt zmierzą się Turyści z drużyną „Śląsk" (Siemianowice).

Benjaminek extra klasy żwawo ruszył ze startu, zdobywając już w pierwszych tygodniach rozgrywek 3 punkty, co pozwoliło drużynie tej utrzymać się na pewien okres czasu na bardzo zaszczytnem miejscu w tabeli.

Dalsze gry „Śląska" wykazały jednak, że zespół ten ustępuje pod wielu względami klubom ligowym i zmuszony będzie odegrać rolę dostarczyciela punktów i bramek.

Jedyną, ale bardzo ważną zaletą tego zespołu jest ogromna ambicja oraz szybkość w grze.

Młodzi gracze drużyny „Śląska" rozporządzają dobry mstartem i szybkiemi biegami, dlatego też mimo dużych wad jakie posiada ta drużyna lekceważyć jej nie wolno, tymbardziej w grach mistrzowskich, gdzie czasem jedna chwila może zadecydować o wyniku.

Szczególnie Turystom nie wolno lekceważyć niedzielnego przeciwnika, mają już bowiem fioletowi zbyt dużą ilość przegranych zawodów i zbyt marny stosunek bramek.

Śląsk wystąpi do zawodów z Turystami zapewne w tym samym składzie co przeciwko Hasmonei lwowskiej, a mianowicie: bramka: Mrozek, obrona: Mróz i Pytlik, pomoc: Kajzer, Stelner, Pruski, atak: Sederyn, Polka I, Markiewicz, Tomas i Polka II. Najlepszym graczem w zespole tym jest bramkarz Mrozek, który wybija się ponad poziom reszty kolegów.

Turyści do niedzielnej walki wystąpią w najsilniejszym składzie, a mianowicie: Lass (lub Schultz II) Karasiak, Kubik Al., Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Błaszczyński II, Kulawiak, Chojnacki, Michalski.

Zawody powyższe odbędą się na boisku W. K. S. Początek o godzinie 5-ej po południu.

CASINO

DZIŚ PREMJERA!

Sensacja ekranów zagranicznych. — Film, który zdobył rozgłos na całym świecie p. t.

DWUŻEŃSTWO

Dramat, osnuty na tle przeżyć oficera niemieckiego, uczestnika wojny światowej, który się dostał do niewoli francuskiej.

Reżyserja RYSZARDA OSWALDA twórcy „LUKRECJI BORGJA"

W rolach głównych **AGNES ESTERHAZY**

oszałamiająco piękna gwiazda ekranów zagranicznych.

Hr. AGNES PETERSEN, HANS STUWE i ANGELO FERRARI.

Orkiestra symf. pod dyr. LEONA KANTORA.

Początek o g. 1.30 **Od godz. 1.30 do godz. 3 cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.**

Pensjonat „ZDROWIE" (S. Rapaporta) na Wiśniowej Górze już otwarty. —

W r. b. zostały wprowadzone liczne i znaczne ulepszenia jak to: piękne, słoneczne, komfortowo urządzone pokoje, wspólna sala do rozrywek, **łazienki, światło elektryczne, plac tennisowy, radjo** it.d. Wykwintna kuchnia prowadzona pod kierownictwem sił fachowych. Na pierwszy sezon ceny umiarkowane. Na święta kilka wolnych miejsc. Informacji udziela się: **Piotrkowska 9 M. RAPAPORT** oraz na miejscu.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

Doktór Wołkowyski

Zachodnia № 57

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8.

W niedzielę i święta od 11—1.

Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel.37-70

Okazja!!! Pończochy

we wszystkich gatunkach i kolorach. Najtaniej nabyć można

72 Wschodnia 72

poprz. of. II p. od 10—1 i 3—7

Doktór Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.

Andrzeja Nr. 2

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań od 6—8 dla Panów

W niedziele i święta od 10 — 12

Dr. med. W. Łagunowski

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Gdańska 42.

Przyjmuje: od 9 do $10^1/_2$ r. od 1—2.45 pp. i od 8-9

Lekarz - dentysta F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

Rutynowany korespondent

polsko-niemiecki prawnik

poszukuje

zajęcia na godziny wieczorowe.

Referencje. Oferty sub „Kor. 40"

Posady

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów.

Lokale

Do wynajęcia dwa frontowe pokoje skromnie umeblowane. Andrzeja Nr. 43 m. 13. tel. 64-21. 30

Poszukuję 3—4 pokoji okolica Placu Wolności. Pośrednicy niewykluczeni. Oferty sub „Mieszkanie". 28

Kupno i sprzedaż

Sklep rzeźniczy z warsztatem, pokojem i kuchnią sprzedam zaraz Radwańska 11 27

Rozmaite

Na Wiśniowej Górze, willa Kaczorowskiego, otworzyłam cafe „Hasło" świeże obiady, kolacje, śniadania, zakąski, lody, wyroby cukiernicze, kuchnia rytualna. Z poważaniem H. Knpermanowa

Sprzedaż mebli wyściełanych otomany, kozetki, krzesła oraz kompletne urządzenia stołowe, sypialki, gabinety i saloniki najtaniej w zakładzie tapicersko-stolarskim. Karola 1. Stanisław Gabała. 30.VI

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorjum **wznowiła lekcje gry fortepjanowej Wschodnia 72 mieszk. 19**

10—12 pp. 2-9r.

2 lub 3 pokoi z kuchnią poszukuje

Dyrektor zagranicznej firmy. Of. pod „Płatne z góry"

APOLLO

16 KONSTANTYNOWSKA 16

Dziś i dni następnych!!!

18 aktów! Wielki świąteczny podwójny program! 18 aktów!

I

ARABKA

Potężny dramat z życia upalnego wschodu i gorących namiętności.

W rolach głównych:

Marja Jacobini i Harry Liedtke.

II

Dziewczynka z dancingu

8 aktów upajającego zachwytu i frywolnego humoru.

W roli tytułowej:

Lilian Harvey.

Prenumerata: W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin pc tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z Ogr. Odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.